

# Gotycystyczny coming out

## Przemysław Pieniążek

Trupy w szafach, maski, przebrania, zagadkowe postaci oraz, rzecz jasna, złowieszcze sobowtóry – konwencja gotycka jak żadna inna przekonuje, że potencjalnie każdy z nas ma coś na sumieniu bądź skrywa niewygodny sekret, im mroczniejszy, tym lepiej. Stąd też przy interpretacjach gotycyzmów tak chętnie stosuje się Freudowską kategorię „niesamowitego” (*Unheimliche*), będącego czynnikiem wywołującym uczucia niepokoju i strachu poprzez jednoczesne posiadanie cech obcości/tajemniczości oraz cech zjawiska dobrze znanego. Owa kategoria jest elementem rzeczywistości wyeliminowanym ze świadomości przez mechanizm wyparcia. Dlatego nie dziwi pogląd Eve Kosofsky Sedgwick, według której gotycyzm (identyfikowany przez badaczkę bardziej jako konwencja literacka niż osobny gatunek) był jednym z pierwszych fenomenów w kulturze europejskiej, za pomocą

którego mogła „dojść do głosu” tłumiona homoseksualność.

Właśnie tym interpretacyjnym tropem podążył Piotr Sobolczyk – pisarz, poeta, tłumacz i teoretyk literatury w jednej osobie – który w recenzowanej książce skrupulatnie analizuje różne przejawy tytułowej kategorii obecnej także w kręgu rodzimej prozy. W pierwszym rozdziale omawianej publikacji, gdzie komparatystyczne tło stanowią angielskie powieści gotyckie i wiktoriańskie, autor rozkłada na czynniki pierwsze (między innymi) *Mnicha* Matthew Gregory’ego Lewisa oraz *Italczyka albo Konfesjonał Czarnych Pokutników* Ann Radcliffe, docierając do alegorycznego kośćca niniejszych utworów, odnajdując w nich silnie akcentowane wątki queerowe. Jednocześnie Sobolczyk zaznacza, iż xx-wieczni pisarze, próbujący w swojej twórczości nawiązywać do konwencji gotyckiej, czynili to na bardzo różne sposoby.

Ujęcia parodystyczne, zacieranie granic gatunku przez odwoływanie się do innych formuł narracyjnych (parabola historyczna, literatura fantastyczna, baśń) czy próby uwspółcześnienia są zaledwie przykładowymi strategiami umożliwiającymi kreatywną żonglerkę gotycyzmami.

Rozdział drugi tomu przypomina, że agresja, terror, a nade wszystko sadyzm i masochizm są w gotycyzmie podstawową formą seksualności, co zresztą autor udowadnia za sprawą sumiennej analizy konkretnych utworów literackich. Zwracając uwagę na fakt, że „pomiędzy historycznym gotycyzmem a nowoczesnym i ponowoczesnym urządzeniem seksualności, a także korespondującymi z nimi postaciami gotycyzmu znajduje się także ogniwo, którego pominąć nie sposób: romantyzm”, pisarz uważnie przygląda się romantycznym powieściom gotyckim takim jak *Frankenstein*, czyli *współczesny Prometeusz* Mary Shelley oraz *Poganka* Narcyzy Żmichowskiej, wykazując, że książka jednej z pierwszych polskich feministek w znaczący sposób wpłynęła na treść *Wenus w futrze* Leopolda von Sacher-Masocha. Lektura tego rozdziału pozwala także zrozumieć, dlaczego Sobolczyk uznaje *Pogankę* za „tekst queerowy, używający heteroseksualnej maski do opowiedzenia lesbijskiego romansu”.

W trzeciej części badacz zaprasza do zgłębienia drugiego dna mocno aluzyjnego *Skandalu w Wesołych Bagniskach* Michała Choromańskiego, zaznaczając, że rodzimy dramaturg na własną rękę „odkrył” kampf, podczas gdy rzeczony utwór stanowił bezpośrednią inspirację dla *Opętanych* Witolda Gombrowicza. Chwilę potem badacz rozpisuje się o gotycyzmie historycznym, fundamentem swojej refleksji czyniąc *Ciemności kryją ziemię* Jerzego Andrzejewskiego – powieść, według Sobolczyka, zawierającą powszechnie „przeoczany subdyskurs”, realizujący większość narracyjnych, stylistycznych oraz ideologicznych rozwiązań typowych dla literatury spod znaku *queer gothic*.

Z kolei w rozdziale piątym autor tomu *Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii* zabiera nas w erudycyjną wyprawę szlakiem gotyckich

przestrzeni Peerelu, wykorzystując w charakterze mapy wybrane utwory Mirona Białoszewskiego. Natomiast w części szóstej, przywołując między innymi psychoanalityczne koncepcje Melanie Klein oraz Brunona Bettelheima, Sobolczyk wyluszcza Frankensteinowskie wątki obecne w powieściowym cyklu o Panu Kleksie Jana Brzechwy oraz dostrzega aluzje do masońskich rytów zawarte na kartach *Kajtusia czarodzieja* Janusza Korczaka; dzieła idealnie wpisującego się w „dyskurs sobowtórowy” oraz będącego „odbiciem gotyckiego archetektu”, za jaki badacz uznaje *Portret Doriana Graya* Oscara Wilde’a. W ostatnim segmencie autor ciekawie problematyzuje relacje gotycyzmu wobec gnozy, poruszając (głównie na przykładzie *Almy* Izabeli Filipiak) temat dyskursu o kobiecej potworności oraz *female queer gothic*.

*Gotycyzm – modernistyczny sobowtór odmienca* z całą pewnością nie jest typową rozprawą naukową z klarownie zaznaczonym początkiem i końcem. Twórca *Queerowych subwersji* zdecydował się bowiem na przypominający nieco strumień świadomości, silnie dygresyjny zbiór analitycznych esejów oferujących – w większości przypadków – dość radykalne reinterpretacje (w tym miejscu podpisuję się pod opiniami znacznej części recenzentów niniejszej książki), którym jednocześnie nie sposób odmówić odwagi w przełamywaniu utartych schematów lektury, ale także wyczuwalnego, humorystycznego dystansu. Chociaż sposób sformułowania podstawy teoretycznej oraz metodologicznej może – z perspektywy akademickiej – budzić pewne zastrzeżenia, podobnie jak konsekwentne unikanie tłumaczenia cytowanych anglojęzycznych fragmentów (które, choć przecież nieobowiązkowe, pomogłoby uspołnić prezentowany wywód), *Gotycyzm – modernistyczny sobowtór odmienca* budzi uznanie wielowymiarowością spojrzenia, poziomem erudycji oraz... liczbą przypisów, zajmujących jedną trzecią objętości książki. Mówiąc krótko: ożywcza, prowokacyjna, dająca do myślenia pozycja, skierowana jednak głównie do literaturoznawców.